

Józef Świder
„Chamber music”. Sześć pieśni do słów Jamesa Joyce`a
na baryton i fortepian
tłumaczenie: Maciej Słomczyński

I. Ze strun w powietrzu, w ziemi

Słodka muzyka;
Ze strun, gdzie rzeki brzegi
I wierzba dzika.

Jest nad rzeką muzyka,
Miłość tam chodzi,
Kwiatów płaszcz ją okrywa,
Liść ciemny włosy.

Gra cała miękko,
Ku muzyce głowy przegięcie
I błądzi ręką
Po instrumencie.

II. Zmierzch, z ametystu przemieniony,

Niebieski jest, ciemnieje;
Latarni blask bladozielony
Rośnie wśród drzew alei.

W starym pianinie pieśń rozbrzmiewa
Powolna; godna, miła;
W klawisze żółte zapatrzona
Głowę ku nim skłoniła.

Myśl błądzi, dłonie zasłuchane,
Oczy wielkie i czyste...
W zmierzchu niebieskim, ciemniejącym
Światelka ametystu.

III. W tej godzinie, gdy spoczywa rzecz każda,

O samotny, ślący w niebo spojrzenia,
Czy słyszysz wiatr nocny i westchnienia
Harf proszących Miłość, by otwarła
Blade wrota słonecznego promienia?

Gdy spoczywa rzecz każda w tej godzinie,

Czy ty jeden słyszysz w samotności
Słodkie harfy, gdy grają Miłości;
Antyfonę wiatru, która płynie
Nocą, póki noc ta nie przeminie?

Grajcie, harfy niewidzialne, Miłości,
Która pójdzie przez niebiosy w jasności,
W tej godzinie, gdy blask błądzi miękki,
Słodką muzykę w powietrznej wysokości
I w dole, na ziemi.

IV. Spłoniona gwiazdka na niebiosy,

Dziewicza, smutna wschodzi,
Słyszysz pieśń słodsza niżli rosa,
Ktoś śpiewa w twym ogrodzie.
W rosnącym mroku tej godziny
Przybył do ciebie w odwiedziny.

O, nie kłoń głowy w zamyśleniu,
Gdy wśród fal nocy wzywa,
Nie dumaj: Któż to śpiewa w cieniu,
Pieśń czyja w serce spływa?
Poznasz, wsłuchana w głos miłości,
Że oto ja przybyłem w gości.

V. Złotowłosa, wyjrzyj

Z okienka.
Słyszę, jak brzmi twoja
Piosenka.

Książki mej już czytać
Nie mogę.
Pada ognia blask na
Podłogę.

Więc zamykam książkę
I pokój;
Wyjdę, by cię szukać
Wśród mroku.

Śpiewaj, niech rozbrzmiewa
Piosenka.
Złotowłosa, wyjrzyj

Z okienka.

VI. W tej słodkiej piersi chciałbym żyć,
(W słodkiej tak i tak ślicznej!)
Przed zimnym wichrem tam się skryć.
Że troski mam tak liczne,
W tej słodkiej piersi chciałbym żyć.

Chciałbym żyć wiecznie w sercu tym,
(Pukam i słodko proszę)
Pokój by mnie ogarnął w nim.
Troski byłyby słodsze,
Gdybym żył wiecznie w sercu tym.